

# ŻAKPRESS

## Miesięcznik Studencki

Nr 1/2005 (XVI) Styczeń

### Powodzenia w sesji oraz udanego odpoczynku



## Co w numerze

str. 2 - Wstępniak

str. 3 i 4 - Chleb  
powszedni

str. 5 - Studenckie koło  
naukowe archiwistów

str. 6 - Prawosławne  
święta Bożego  
Narodzenia

str. 7 - List do  
(nie)znajomego

str. 8 i 9 - Kącik  
poetycki

str. 10 - Recenzja  
książki

str. 11 - Recenzja filmu

str. 12 - Humor  
studencki



Witajcie na progu zimowej sesji egzaminacyjnej. Zima jak wokół widać niedopisała i śnieg nie studzi tego żaru z jakim student pochłaniałby podręczniki akademickie a zatem skoro tego śniegu obficie nie ma przychodzi nam wierzyć, że wertujecie książki z dużym zapalem i zamiłowaniem. Nagrodą dla wytrwałych będzie satysfakcja i ferie. Życzymy więc wytrwałości w nauce i udanych ferii. Śniegu... nie życzymy wiele, ale udostępniamy go na załączonym obrazku.

Redagują: Izabela Ziątek – redaktor naczelny, Grzegorz Wołoszuk  
współpracują: Ewa Lisek, Ewa Szataniak, Barbara Andrejuk, Sójka Emilia  
adres redakcji: Kolegium Licencjackie UMCS, ul. Piłsudskiego 24, 21-500 Biała Podlaska  
Uwagi i opinie prosimy kierować na adres: [ziatek@interia.pl](mailto:ziatek@interia.pl)

## Chleb powszedni

## Rozdział I (cz.2)

Miasto w którym mieszkał i przez które się teraz przeprawiał było zwyczajnym małym miasteczkiem. Skupiskiem różnych ludzi różnego pokolenia. Przed wjazdem do miasta widniała biała tablica z nazwą „Całoświatowo”. Zwyczajne szare domy przeplatane z drzewami w zimie zgrywały się tworząc jednolitą nudno-monotonną kompozycję. Śnieg był pewnym urozmaicheniem, tego pejzażu. Spełniał także rolę przykrywkę, dla wdeptywanych w ziemię śmieci, porzuconych przez leniwych przechodniów. Jednakże wiosną topniał, wtedy to śmieci były najbardziej widoczne, dlatego część z nich usuwano. A te które pozostały, czekały aż przyroda się zazieleni, by odwrócić od nich uwagę ludzi. Była to swego rodzaju sztuka iluzji przechodzień podziwiał świeżo-zielone drzewa i zapominał o śmieciach które deptał pod nogami. Jednakże miasto to, to nie tylko brudne ulice. To także piękny park z zabytkowymi budynkami. Nieopodal którego płynęła rzeka „Życie”.

Tomek często wspomina, lata swojej wczesnej młodości kiedy to często przekraczał bramę tego jakże tajemniczego miejsca jakim był park. Szczególnie jedną historię na myśl o której, ciarki przechodzą jego ciało. Było to późną wiosną, w sobotni wieczór wybrał się wraz z kolegami do parku. Ciemno, duszne suche powietrze, drzewa, puste ławki, cisza, a na niebie okrągły biały księżyc, który rozszarpywał, gdzieś tam kotarę ciemności. Usiedli na ławce, często tam bywali. Jak zwykle rozmawiali o wszystkim od kobiet poprzez samochody do szkoły włącznie. Nic nie zapowiadało, tego aby ten sobotni wieczór miał być inny od któregośkolwiek z poprzednich. Gdy tak rozprawiali o sprawach dla nich ważnych, nagle Tomek, który właśnie się wypowiadał zamilkł. Inni nie pytali go : „dlaczego?”. Bo też to odczuli. Było to uczucie jakby ktoś ich obserwował stał za nimi. Obrócili się szybko wszyscy na raz. Nikogo nie było pusto, ciemno. Powiał w ich stronę tylko zimny wiatr, w duszny bezwietrzny wieczór. Chyba wszystkich nie tylko Tomka przeszły dreszcze. Serca zaczęły im bić mocniej. Popatrzyli na siebie bez słowa wstali i wyszli widocznie tego wieczora byli tu nie proszonymi gośćmi. Innym razem mgła przykrywała park, była tak gęsta, że ledwie było można dostrzec zarysy zabudowań parku. Tym razem przechodzili tylko przez park na skróty do ul. Mickiewicza. Nie zatrzymywali się szli, przedzierając się przez mglistą barierę. Gdy znaleźli się na środku parku oczom uwierzyć nie mogli. Pierwszy raz w życiu widzieli takie zjawisko. Otóż na środku parku nie było mgły. Były widoczne ławeczki drzewa, a wszystko w około otoczone było jakby mglistym murem. Znaleźć się tam to jakby znaleźć się w centrum czegoś nadzwyczajnego przewyższającego, ludzką wyobraźnię.

W centrum miasta na placu wyłożonym brukiem była fontanna. Lecz bardziej charakterystycznym miejscem spotkań był wielki przyczepiony do ściany zegar, odstający od niej, często nie działał. Lecz to nie istotne, bo wystarczyło powiedzieć np. „spotkamy się pod zegarem...” i każdy mieszkaniec tego miasta wiedział o jakie miejsce i jaki zegar chodzi. Chyba każde miasto ma takie swoje miejsce.

Dookoła placu rozmieszczone były stare kamieniczki. Najbardziej charakterystycznym i zróżnicowanym w swej budowie był budynek ratuszu i poczty miasta. W innych podobnych do siebie o skromniejszej budowie, architektonicznej mieściły się sklepy, apteki przeplatane z mieszkaniami. W większości owe budynki już dawno legły by w gruzach gdyby nie mieszczące się w nich sklepy i apteki, których właściciele, często sami wykładali pieniądze na ich odnowę.

Prawdziwe życie w mieście toczyło się po zmroku. Znajdujący się w centrum miasta przechodzień mógł zauważyć liczne grupy wyrostków wiecznie szukających wrażeń i uciech w spożywaniu tanich alkoholów. Nieco starsze pokolenie stało gdzieś na uboczu. Twarze mieli zmęczone życiem, a wątroby zmarnowane od płynów niewiadomego pochodzenia o zapachu alkoholu. Oni mieli swój świat który kręcił się wokół codziennych libacji. Wiecznie wyciągali rękę po parę groszy, przy czym w odróżnieniu od wyrostków nie byli agresywni, raczej wzbudzali litość. Gdy już udało im się zebrać odpowiednią kwotę znów wprowadzali do swojego organizmu wyzerający ich od środka płyn. Potocznie nazywani byli przez mieszkańców „Żulami”. Ludzie ci byli rozsiani po całym mieście. Pewnego lata na osiedlu Zapłońskim przy ulicy Złubożejskiej skąd pochodził Tomek. Udało mu się zaobserwować z okna swojego domu taki obrazek: Była godzina 4.50, dzień był jeszcze młody. Przy śmietniku stała sporawa grupa Żuli. Pewnie już piją pomyślał. Lecz po upływie dziesięciu minut rozeszli się. Gdy później wychodził do szkoły, przy jednym ze śmietników zobaczył jednego z nich jak nurkował w koszu. Kawałek dalej był następny. Zbierali butelki i puszki. Teraz zrozumiał. Oni sami na siebie pracują. Sami pracują na to aby wieczorem znów mieć za co ubarwić swój świat. Taki obrazek codziennie się powtarzał. Ludzie nie zwracają uwagi, to już się stało dla nich normalne. Często wyrzuceni z domów, zapomniani przez swoje rodziny. Sami sobie pozostawieni ze swoim nałogiem. Znaleźli sposób na życie, przetrwanie w tym cywilizowanym świecie.

Tomek przechodził właśnie, cdn.

Koniec cz.2 Rozdziału I

autor: ropadre@o2.pl

## STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE ARCHIWISTÓW KOLEGIUM LICENCJACKIGO UNIWERSTETU MARII CURIE - SKŁODOWSKIEJ

Koło Naukowe Archiwistów jest inicjatywą adresowaną do studentów Kolegium Licencjackiego UMCS. Opiekunem Koła jest dr Janusz Łosowski. Siedzibę stanowi budynek Historii Kolegium Licencjackiego UMCS przy ul. Piłsudskiego 24. Zebrania Koła odbywają się w każdy wtorek o godzinie 17<sup>30</sup> w sali nr 08. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy.

Koło Naukowe Archiwistów funkcjonuje na podstawie Statusu przyjętego uchwałą Walnego zebrania członków z 24 lutego 2003 roku. Aktualnie Koło zostało zarejestrowane przez władze Wydziału Humanistycznego UMCS.

Podstawowe cele Koła Naukowego Archiwistów to:

- pogłębienie wiedzy archiwalnej oraz przygotowania zawodowego
- wdrażanie Członków Koła do pracy naukowej
- rozwijanie różnych form samopomocy
- ogólna działalność dla dobra Wydziału Humanistycznego UMCS
- działalność dla dobra Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlaskiej

Cele Koła realizowane są między innymi poprzez regularne zebrania, ogłaszanie artykułów, udział w zjazdach i sympozjach dotyczących zagadnień archiwalnych, nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów ze studentami i pracownikami naukowymi specjalności archiwalnej UMCS oraz innych uczelni, a także z archiwami i archiwistami.

Członkiem Koła może zostać każdy student Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlaskiej, który zadeklarował chęć przystąpienia do Koła i został przyjęty przez Zarząd. Członkostwo ustaje wraz z ukończeniem studiów na UMCS,

relegowaniem ze studiów, a także na wniosek samego członka Koła.

Władzami Koła są:

- Walne Zebrani Członków
- Zarząd Koła
- Komisja Rewizyjna
- Sąd Koleżeński

Kadencja Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego trwa jeden rok akademicki. Członkowie władz Koła mogą podlegać reelekcji. Do zarządu i Komisji mogą wejść osoby, które ukończyły pierwszy rok studiów. Najwyższą Władzą Koła są Walne Zebrania Członków, zwoływane przez Zarząd przynajmniej raz do roku.

Szczegółowy tryb funkcjonowania poszczególnych władz określa statut Koła, a także regulaminy obrad tychże władz uchwalone przez Walne Zebrania Członków.

Zachęcamy wszystkich studentów historii i nie tylko do uczestniczenia w zebraniach naszego Koła. Członkostwo stwarza bowiem wiele możliwości m.in. zaangażowania się w pracy naukowej uczestnictwo w corocznych zjazdach studentów archiwistyki, które odbywają się za każdym razem na innych polskiej uczelni wyższej. W tym roku takie spotkanie odbędzie się na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w kwietniu 2005 r.

Planowane jest także spotkanie integracyjne ze studentami, należącymi do lubelskiego Koła Naukowego Archiwistów.

Zarząd Koła Naukowego Archiwistów

## PRAWOSŁAWNE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Święta, święta i po świętach. Święta Bożego Narodzenia zaczynają się 24 grudnia zarówno dla katolików jak i prawosławnych. Święta katolickie obchodzone są według kalendarza gregoriańskiego. Prawosławne zaś według juliańskiego z różnicą 13 dni. Jedne i drugie rozpoczynają się Wigilią. W ten dzień obowiązuje ścisły post czyli powstrzymywanie się od spożywania pokarmu aż do wieczoru - do uroczystej kolacji.

Ten dzień jest bardzo ważny i szczególnie w kalendarzu. Nasze zachowanie będzie miało odwzorowanie w nadchodzącym roku. Zwłaszcza tam, gdzie życie ma swój rytm podporządkowany prawom natury. Obowiązkowe jest przyniesienie do domu „kolady” - wiązanki z kłosów zebranych w owym roku: pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia i siana - tak by niczego nie zabrakło. Posiada ona wygląd gwiazdy i symbolizuje sobą gwiazdę betlejemską. Pozostanie ona w domu aż do święta Trzech Króli.

Tego dnia odbywa się tradycyjna kolacja. Rozpoczyna się ją od modlitwy i podziękowań profora - praśną bułeczką symbolizującą jedność rodziny. Pod obrus - co też jest elementem tradycji - wkłada się siano, po kolacji każdy wyciąga jedną „nitkę” - zielona i najdłuższa symbolizuje dobry rok dla jej posiadacza.

W nocy odprawia się nabożeństwo w cerkwi. „Wsienocnoje bolenije” i święta Liturgia zaczyna się w zależności od parafii od 1 lub 2 w nocy i trwa ono do 4 - 5. Jest to długie nabożeństwo jednakże panująca atmosfera jest tak uroczysta a śpiew chóru tak piękny że nie czuje się, iż jest to środek nocy. Pierwszy dzień Bożego Narodzenia zazwyczaj bywa spędzany w gronie rodzinnym. Dopiero wieczorem odprawiane jest nabożeństwo „Wieczernia”. Do święta Trzech Króli kolędnicy mogą odwiedzać domy z pieśnią (kolędą) na ustach. Okres najbliższych 2 tygodni to „czas świętych wieczorów”, podczas których nie można i nie należy szyć ani robić czegokolwiek z użyciem ostrych narzędzi by nie przywołać nieszczęść na rok przyszedły.

Tydzień później 13 stycznia (według naszego kalendarza) następuje odpowiednik Sylwestra - „Małanka” lub „Hahatuha”. Tradycyjna noc wróżb. Dawniej tradycja wróżenia w ostatnią noc roku była bardzo żywa, szczególnie zainteresowane były tym dziewczęta, próbując szukać odpowiedzi, która z nich pierwsza wyjdzie za mąż. Praktykowano rozmaite sposoby wróżenia, np.: przy piecu wiązano nitki, a która najszybciej się spali tej właścicielka najszybciej zostanie mężatką. Popularną wróżbą dawniej i dziś wydaje mi się ustawianie butów, który z nich pierwszy „dojdzie do proga” tego właścicielka również będzie pierwsza na ślubnym kobiercu. Dziewczyny rzucały też przez płot but. W którą stronę skierowany będzie z tej strony jego właścicielka znajdzie męża. Wiadomo już jak spędzały ów wieczór dziewczęta, młodzi mężczyźni zajmowali się innymi rzeczami, może mało pożytecznymi ale zawsze zabawnymi: zdejmowali bramki oraz furtki i chowali je, „psotnie” malowano cudze płoty.

Niestety obecnie mało kto w taki sposób obchodzi „małankę”. Cało to bogactwo kulturowe zanika. Województwo Podlaskie jest regionem Polski najliczniej zamieszkałym przez wyznawców prawosławia. Jako ciekawostkę napiszę, że młodzież i studenci mają tam podwójne ferie świąteczne. Prawosławne dni wolne zależą jednakże od liczby uczniów - studentów - musi ich być przynajmniej 50%.

Jeszcze nikomu nie udało się zatrzymać czasu, choćby na chwilę. Jest on rzeczą tak ulotną, że aż trudną do wyobrażenia. Wszystko przemija, każdy ma swoją chwilę. I każdą chwilę trzeba jak najlepiej wykorzystać i przeżyć a tym bardziej chwile bożonarodzeniowego szczęścia.

Barbara Andrejuk

## List do (nie)znajomego

Jedna łąza. Druga łąza. Spłynęły po policzkach. Za oknem noc. A ja siedzę sama w fotelu otulona kocem. Ogień z kominka oświetla swoim blaskiem ciemne wnętrze pokoju i ciszę dokoła mnie. Tylko w moim sercu burza. A Ty? Jesteś, ale Cię nie ma. Uśmiechasz się, ale nie do mnie. Wyciągam do Ciebie rękę ale ty stoisz niewzruszony. Czy Ty istniejesz? Czy może to tylko moja wyobraźnia? Jednak chyba nie. Przecież Cię dzisiaj widziałam, rozmawiałam z Tobą, byłam obok. I co z tego? Nie zmuszam nikogo do uczuć. Najważniejsze, że jesteś...

Znowu płaczę. Nawet ciepło ognia mi nie pomaga. Ogień – szczęśliwe iskierki skrzące się radośnie. No cóż, nie jestem romantycznym bohaterem. Natura też jest przeciwko mnie. Nie pada deszcz, żadnej burzy (burza zimą, kto to słyszał!), nawet wiatru nie ma. I ogień taki wesoły. Ale nie ugaszę go. Boję się. Ciemności. Zimna. Samotności. Poczekam aż ta jedyna ostatnia iskierka sama zgaśnie, a może przerodzi się w płomień? Jakie to dziwne. Taka mała „iskierka” a tyle robi dobrego. I tyle niszczy.

A łązy dalej płyną... Jedna za drugą. Powoli. Na stoliku otwarta książka. Strona 377. Wiersz Twardowskiego:

Nie czekaj na wzajemność  
Telefon i róże  
Gdy Ciebie nie chcą  
Nie piszcz, nie szlochaj

Najważniejsze przecież że ty kogoś kochasz

Czy wiesz  
Że łązy się śmieją kiedy są za duże

Tak... „najważniejsze przecież że ty kogoś kochasz...” Ale co to za miłość bez wzajemności? Kochasz, kochasz, kochasz... No właśnie – kochasz? Pytam samą siebie. Szukam odpowiedzi w „siedlisku swoich uczuć”. Tam, gdzieś na dnie, tli się jeszcze iskierka nadziei, draży skałę mojego serca kropelka pewności, że jednak tak, chociaż tyle zastrzeżeń. Ale mogę mieć pretensje tylko do siebie. Bo niby skąd masz wiedzieć, co ja czuję? Tak bardzo chcę Ci to dzisiaj powiedzieć, ale boję się jutrzejszej ciszy naszych rozmów, smutku naszych żartów, oddalenia naszych bliskich spojrzeń. Widocznie nie jesteśmy sobie przeznaczeni. Więc to nie Ty... Szkoda... już myślałam, że będzie tak wspaniale. Ale zazwyczaj jest inaczej niż się chce, żeby było. A może coś się zmieni? Na lepsze. Ale teraz najważniejsze, że jesteś...

Moje łązy muszą być bardzo szczęśliwe. Są takie duże. A gdzie jest ten uśmiech, który jeszcze rano gościł na mojej twarzy? Ustał miejsca łzom? Widocznie tak trzeba. Czasami lepiej się wyplakać. W ciszy. W samotności. W pozorowanej samotności. Przecież jest ogień, noc, wiersze... I jeszcze ten ktoś, kto nade mną czuwa. Ktoś kogo widzę w gorącym ogniu, zimnej nocy, wierszach zrozumianych i nie. No i jesteś Ty. Stoisz przed moimi oczami jak żywy, ze swoim czarującym uśmiechem na twarzy, a to przecież tylko wyobraźnia. Nie wiesz, co się teraz ze mną dzieje. Nie widzisz tych kropелеk na mojej twarzy. Nie przybiegniesz z chusteczką, żeby wytrzeć. Ale to nic. Jutro znowu się uśmiechnę. Do Ciebie. Bo przecież najważniejsze, że jesteś...

Renata Osowska

# Kacik Poetycki

## Kacik Poetycki

### "SPOJRZAŁA NA NIEGO"

potrącili liść  
wybrali tę samą książkę  
mieli identyczny kolor parasola  
podał się im zapach brzoskwini

kiedyś wiatr potargał obojgu włosy  
ta sama chmura przemknęła nad ich głowami  
podobny klucz nosili w kieszeni  
wyrwali kartkę z kalendarza

teraz  
na ulicy  
on spojrział na nią  
ona spojrziała na niego

nie poznali się

### "MONO"

dotknij mojej dłoni  
i zatrzymaj czas  
tam  
gdzie kończy się świat

\*\*\*

idzie staruszek  
czegoś szuka  
płacze  
ukradli mu  
monetę  
ostatnią

### "JĘZYKIEM ANIOŁÓW"

odgadujemy w locie  
jak niebiesko spadać z wieży  
na zawsze pozostawieni  
przez boga  
w stanie nieważkości  
ocieramy stopami  
nasze ścięte włosy

jesteśmy oczyszczeni



# Kacik Poetycki

## Kacik Poetycki

### Dywan szkieł

Świat to wojna  
a na wojnie nie gra się czysto  
więc kto nie ma siły  
musi mieć rozum  
żyć wartościowo  
myśleć mądrze  
i nie pytać czy jest dobrze ...

Nie mało było takich  
którym za dużo się wydawało  
dlatego pozwól mi odejść  
po dywanie szkieł ...

### Zwierciadło

Znowu ktoś zgasił światło świec  
krzyczę, a łzy płyną mi z oczu  
niech się dzieje wola nieba  
... życie to rzeka prawdy  
płynąca korytarzem ...

Nie pytaj czy jest dobrze  
życie jest walką  
... człowiek jest jak szkło  
- poznasz je gdy się skaleczysz ...

### Jakich słów

Jakich trzeba użyć słów  
by powstrzymać ludzkie łzy...  
czego trzeba dokonać  
by pojąć ludzkie cierpienie ...  
jak trzeba żyć  
by pogodzić się z rzeczywistością  
nie wyciskać łez, nie tęsknić  
za tym co już nie wróci

Powiedz mi ile jeszcze łez  
spłynie po mej twarzy ...  
ile jeszcze będę sama  
dlaczego musi tak być ...

Riza

**RECENZJA KSIĄŻKI**

„Magiczna ruletka  
Postaw na miłość i wygraj”

Krystyna Jakóbczyk

Książka Krystyny Jakóbczyk „Magiczna ruletka, postaw na miłość i wygraj” to historia jedenastoletniej dziewczynki Anny, której jedynym marzeniem jest latanie na lotni. Niestety jej matka nie akceptuje tego i swoje niespełnione marzenia artystyczne przekłada na córkę, chcąc za wszelką cenę zrobić z niej wspaniałą gwiazdę estrady. Na skutek nieporozumienia rodziców dziewczynka spędza noc w Studiu Telewizyjnym, gdzie zaczyna się jej fantastyczna podróż po świecie Fantazji. Tam dziewczynka może przez szybę obserwować swoją matkę, która grając w magiczną ruletkę pragnie wygrać idealne dziecko. To jednak nie zabija uczucia miłości do matki bo Anna zaczyna walczyć by zdjąć z niej zły czar. Książka porusza problem przekładania niespełnionych i wygórowanych ambicji rodziców na dzieci. Wyprawa Anny do świata Fantazji, po którym przewodnikiem był biały królik jest naprawdę fascynująca. Już samą zachętą dla mnie były krótkie rozdziały i żartobliwe tytuły do nich. A wiec „idź za białym królikiem”, to wszystko to „matrix”.

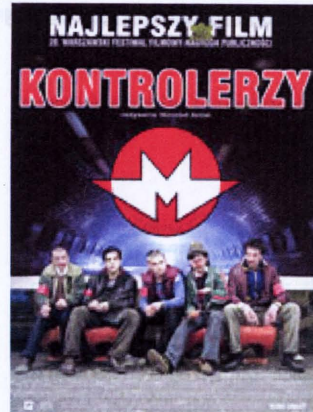
Emilia Sójka

Książki otrzymaliśmy dzięki Księgarni Podlaskiej  
Państwa M. i M. Światłowskich  
Książki, które recenzujemy, są dostępne w naszej  
bibliotece przy ul. Janowskiej



Film  
**Kontrolerzy**  
 (Kontroll)

Gatunek: **kryminał**  
 Reżyseria: **Antal Nimród**  
 Scenariusz: **Jim Adler, Antal Nimród**  
 Obsada: **Sandor Csanyi, Zoltan Mucsi, Csaba Pindroch, Sandor Badar**  
 Rok produkcji: **2003**  
 Produkcja:



## O FILMIE

Zwycięzca 20. Warszawskiego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego (nagroda publiczności) i 40. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Chicago (najstarszy festiwal filmowy w USA) oraz kandydat do Oscara w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny. Najbardziej kasowy film 2003 roku na Węgrzech.

Ten film to szczególna mieszanka fikcji i rzeczywistości. Jest to z jednej strony kryminał z wyraźnymi akcentami komediowymi, a z drugiej – metafizyczna opowieść o inicjacji, o wchodzeniu w dorosłe życie, o stawaniu się mężczyzną. Opowiada o dziwnym młodzieńcu Bulcsú; o dramatycznych i śmiesznych relacjach pomiędzy pasażerami i kontrolerami biletów w metrze; o tajemniczym Stowarzyszeniu Wyzwolenia Pasażerów; o dziewczynie, w której zakochuje się Bulcsú, spotykając ją w metrze przebraną za niedźwiedzia; o Mrocznej Postaci – seryjnym mordercy; o niebezpiecznych wyścigach w metrze... To wreszcie opowieść o wyzwalającej sile miłości.

Ten pełen energii i niezwykle dowcipny debiut reżyserski w doskonały sposób łączy dynamikę amerykańskich filmów akcji z mrocznymi stronami węgierskiej duszy.

# Humor Studencki

1)  
Po nieudanym egzaminie student w gabinecie u profesora:  
- Bo ja panie profesorze chciałem poprawić tą dwóję...  
- Ależ oczywiście, poproszę indeks... (po czym profesor bierze pióro i zgrabnym ruchem poprawia dwóję w indeksie tak aby była wyraźniejsza)... proszę bardzo.  
Politechnika Gdańska

2)  
Dr Biały: - Jak chcecie rozmawiać przez komórkę na zajęciach, to kupcie sobie dmuchaną budkę telefoniczną i postawcie w kącie sali żebym was nie słyszał.  
W tej samej chwili dzwoni komórka Dr Białego na co on stwierdza:  
- Przepraszam Państwa idę sobie kupić budkę.  
I wyszedł.  
Akademia Rolnicza we Wrocławiu

Dr Z.:  
Ćwiczenia z historii myśli politycznej. Dr Z. bardzo nie lubi, jak ktoś się spóźnia.  
Po 15 minutach otwierają się drzwi. Wchodzi zaspany student i od drzwi nawija:  
- Bardzo przepraszam, ale zasiedziałem się w bibliotece.  
- Tak? A czego pan tam szukał? - pyta dr Z.  
- Czytałem dzieła Sokratesa...  
- I gdzie je pan znalazł? W naszej bibliotece?  
- Tak, właśnie w naszej bibliotece!  
- To gratuluje, jest pan pierwszym człowiekiem na ziemi, który znalazł dzieła Sokratesa...  
Uniwersytet A. Mickiewicza

3)  
Anatomia:  
Profesor podając czaszkę 3 miesięcznego płodu:  
- Kto upuści i rozbije ma 12 miesięcy na oddanie nowej!  
Akademia Medyczna we Wrocławiu

4)  
Wykład z fizyki dla I roku chemii:  
Profesor B. na wykładzie przepisywał skrypt na tablicę. Pewnego dnia (wszyscy tradycyjnie nie notowali, tylko co najwyżej trzymali otwarte skrypty) narysował wykres i kółko na nim. Cała sala patrzy z nieukrywanym zaskoczeniem na profesora, bo nikt czegoś takiego tam nie miał. Profesor zauważył to, spojrział uważniej na swoją książkę, po czym zmaszał kółko, mówiąc:  
- Przepraszam, kubek mi się odbił.  
Uniwersytet Jagielloński